

H. Pompey, *Die Bedeutung der Medizin für die kirchliche Seelsorge im Selbstverständnis der sogenannten Pastoralmedizin. Eine bibliographisch-historische Untersuchung bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts.* Herder, Freiburg [1968], ss. 372.

Omawiana książka jest rozprawą doktorską dra teologii H. Pompeya, diakona diecezji Münster, aktualnie pracownika naukowego uniwersytetu w Würzburgu (NRF). Trzon jej stanowi analiza piśmiennictwa higieniczno-medycznego specjalnego typu, jakie poja-

wiło się w okresie Oświecenia i było przeznaczone dla duchowieństwa. Autor, zgromadziwszy około 300 pozycji bibliograficznych, śledzi ten typ literatury aż do połowy XIX w., ukazując jego przemiany. Od tej strony widziana, praca H. Pompeya ma charakter pionierski;

jest ona tym cenniejsza, iż rozpatrywana w niej literatura wyraźnie odzwierciedla przemiany świadomości duszpasterskiej w ciągu około stu lat przedzielonych takim wydarzeniem, jak rewolucja francuska.

Świadomość tę kształtują ówczesne prądy filozoficzne oraz naciski władzy państwowej, szczególnie w okresach „światłego absolutyzmu” i józefinizmu. Odnosi się natomiast wrażenie, iż w tym okresie teologia nie dorównywała kroku wydarzeniom, wskutek czego dość biernie poddawała się wymienionym wyżej zewnętrznym wpływom. Niemniej już od końca XVIII w. zaczynają pojawiać się pisma podejmujące dialog z ówczesną literaturą medyczno-przyrodniczo-filozoficzną, początkowo nieśmiały i nieudolny, w ciągu XIX w. coraz poważniejszy.

Widzimy, jak w okresie Oświecenia duchowni uważali za swe główne zadanie walkę z nędzą, chorobami i zły mi obyczajami. Mieli oni wcielić w życie zasady tzw. „policji lekarskiej”, która mniej więcej odpowiadała temu, co dziś nazywamy higieną społeczną. Duchowni winni byli też — z braku lekarzy — udzielać pierwszej pomocy ludności wiejskiej. Faktyczne duszpasterstwo schodziło na plan dalszy.

W okresie romantyzmu obserwuje się wśród duchowieństwa zwrot ku praktykom przesadnym, mającym rzekomo uzupełnić „przeracjonalizowaną” medycynę oficjalną; „leczenie psychiczne” miało być suplementem „cielesnego”.

Z czasem jednak piśmiennictwo omawianego typu podejmuje nowe tematy. Rozważa możliwość niesienia pomocy dla medycyny ze strony teologii. Próbuje dać odpowiedź na pytania o sens choroby, cierpienia i bólu. Podejmuje nie zawsze trafne rozważania nad wpływem „czynników metafizycznych” na proces leczenia itp.

Autor odnotowuje pisma polemiczne zwracające się przeciw materialistycznie zorientowanemu przyrodoznawstwu. Natrafiamy na pisma dyskutujące problemy dyscyplinarne wynikające z powszechnie łamanego zakazu wykonywania praktyk lekarskich przez duchownych. Wskazywano, iż współpraca medycyny z teologią przyniosłaby pożytek ludności. Twierdzono, że dla zrozumienia istoty człowieczeństwa jest niezbędna duchownym pewna wiedza przyrodniczo-lekarska. Niewielka partia omawianego dzieła Pompeya jest poświęcona stosunkowi duchowieństwa (i kapłanów niechrześcijańskich) do me-

dycyny, od starożytności aż po wiek XVII. Nie znajdujemy w niej niczego, co by wykraczało poza wiadomości zawarte w przeciętnym podręczniku historii medycyny. Nazywanie tych dzieł „prehistorią medycyny pastoralnej” wydaje się pretensjonalne; ich zbada nie winno być przedmiotem niejednej jeszcze monografii.

Końcowa część książki Pompeya zawiera „refleksje historyczno-antropologiczne nad zadaniem i funkcją dzisiejszej medycyny pastoralnej”. Autor zwraca uwagę, iż współczesność cechuje się wzrostem refleksji człowieka nad samym sobą, co w konsekwencji daje zmieniony sposób widzenia rzeczywistości oraz inny sposób wierzenia. Doświadczenie natury nie jest już pośrednikiem dla doświadczenia wiary. Człowiek współczesny doświadcza przede wszystkim drugiego człowieka oraz jego techniki. Natura stała się materiałem i placem budowy, z której ludzki świat się tworzy; człowiek jest jego architektem.

W tych okolicznościach medycyna pastoralna jest zmuszona podjąć funkcję pośredniczenia między teologią a medycyną. Pomoże ona teologom w opanowaniu języka przyrodoznawstwa, który w coraz większym zakresie jest używany przez człowieka współczesnego. Uwypukliły nowe problemy, jakie pojawiają się m.in. w związku z postępami genetyki, a których dotąd teologowie-moralisci nie podejmują. Może ona wnieść wkład do problematyki etyki lekarskiej. Wobec przyrodoznawstwa zaleca się przyjmować postawę życzliwą; należy jednak wystrzegać się przejmowania przez teologię ewentualnych potknięć i pomyłek tej dyscypliny naukowej. Medycyna pastoralna staje się więc współcześnie płaszczyzną styku przyrodoznawstwa z teologią.

Zdaniem autora medycyna pastoralna jest jedną z młodszych dyscyplin naukowych, choć może powoływać się na dawną tradycję. Byłaby ona dziedziną badań o nieostro obrysowanym polu na pograniczu teologii duszpasterskiej, medycyny, psychologii lekarskiej, ze szczególnym uwzględnieniem współczesnej psychoterapii.

Powyższe uwagi nad współczesnym ujęciem medycyny pastoralnej są cenne i jak najbardziej na czasie. Wydaje się jednak, że nie są one wyczerpujące. W szczególności baza historyczna, jaką autor dysponuje, jest zbyt wąska. W rzeczywistości opracował on tylko jeden okres stosunków duchowieństwa

do medycyny, i to wyłącznie w zasięgu języka niemieckiego. Poprzedników w tego rodzaju poszukiwaniach miał on dotąd niewielu. Zresztą nie należy mieć o to pretensji do autora; wykonał on

dużą i pożyteczną pracę. Należałoby tylko wyrazić życzenie, by w niej znalazł kontynuatorów.

*Jerzy Stojnowski*

---